

Babiš musi odejść!

24 czerwca 2019

Ćwierć miliona ludzi zebrało się w Pradze, by domagać się dymisji premiera Andreja Babiša, założyciela Akcji Niezadowolonych Obywateli (ANO), partii, która wyniosła go do władzy. Premier od lat jest podejrzany o defraudacje euro-subwencji. Tłum zebrał się na symbolicznym placu Letna, gdzie w 1989 r. manifestowano przeciw komunistom. „Wstydzimy się takiego premiera!” – skandowali ludzie.



To była kulminacja protestów występujących od końca kwietnia w Pradze i innych miastach. Według Mikulasa Milnara, szefa stowarzyszenia Milion Chwil dla Demokracji, liczba uczestników była faktycznie większa. To właśnie ta pozarządowa organizacja wezwała do praskiej manifestacji. Mimo tak szerokiego ruchu, to jednak ANO wygrał wybory europejskie. Babiš jest kontestowany w dużych miastach, ale na peryferiach kraju dotkniętych restrukturyzacją gospodarczą uchodzi za ratownika.

64-letni Andrej Babiš, druga fortuna kraju, został w zeszłym roku formalnie oskarżony o przywłaszczenie dwóch milionów euro z funduszy europejskich. Do tego jest w sytuacji konfliktu interesów, bo choć oficjalnie jego koncernem Agrofert rządzi żona, premier dalej ciągnie zeń zyski. Wytykała to Komisja Europejska, która zrobiła tam audyt. Jego wrogowie zarzucają mu też należność do partii komunistycznej w ubiegłym wieku i domniemaną współpracę ze służbami bezpieczeństwa Czechosłowacji.

Na manifestacji w Pradze domagano się również dymisji Marii Benesovej, minister sprawiedliwości, która miała tuszować przestępstwo premiera. Babiš rządzi, gdyż jego ugrupowanie wygrało wybory do parlamentu, zdobywając ok. 30 proc. głosów. W koalicji z ANO są socjaldemokraci (CSSD) i komuniści.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu